

PAUL MURPHY



TRUE CRIME JAPAN

HISTORIE Z JAPONSKICH SAL SĄDOWYCH

Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN

SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA9

WPROWADZENIE

Zwyczajni ludzie11

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Nie mów nikomu, co się dzieje w domu... 18

ROZDZIAŁ DRUGI

W późnym wieku48

ROZDZIAŁ TRZECI

Gangsterzy89

ROZDZIAŁ CZWARTY

Zboczeńcy136

ROZDZIAŁ PIĄTY

Maminsynkowie	174
---------------------	-----

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Nietolerancja na narkotyki	209
----------------------------------	-----

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Przyznanie się do winy	234
------------------------------	-----

ROZDZIAŁ ÓSMY

Matkobójcy	264
------------------	-----

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Lekcje płynące z Japonii	297
--------------------------------	-----

WNIOSKI	352
---------------	-----

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Nie mów nikomu, co się dzieje w domu

W czasie, kiedy rodzice dwudziestojednoletniej Michiru Hary planowali jej zamordowanie, dziewczyna nie miała telefonu – niechybny znak, że była odludkiem. W Japonii ci, którzy nie posiadają smartfona, to przeważnie albo ludzie w bardzo podeszłym wieku, albo bardzo bogaci, albo bardzo biedni, albo bardzo samotni. Michiru Hara wydawała się podpadać pod tę ostatnią kategorię. Sąsiedzi dziewczyny mówili mi, że nigdy nie widzieli jej w towarzystwie rówieśników, a ona sama zeznała przed Sądem Okręgowym w Matsumoto, że czuje się osamotniona. W czasie trwającego trzy dni procesu, toczącego się przeciwko jej rodzicom w związku z próbą podpalenia własnego domu, na ławach dla publiczności siedziała całkiem sama.

Ta miła, nieśmiała dziewczyna miała wielkie ambicje. Chciała zostać lekarzem, ale nie udało jej się zdać na medycynę, dlatego też po skończeniu liceum zaczęła uczęszczać na drogie kursy przygotowawcze, które miały jej pomóc przy następnej próbie dostania się na

studia. Dzień w dzień oprócz weekendów jedno z rodziców – matka Hitomi lub ojciec Satoru – podrzucało ją na pobliską stację kolejową, skąd dojeżdżała pociągiem do Matsumoto, gdzie odbywały się zajęcia.

Wracła wieczorami; wsiadała w pociąg o dziewiętnastej osiem, by przejechać dziewięć stacji dzielących Matsumoto od Hakuyachō, dworca położonego najbliżej jej domu. Stamtąd odbierał ją znów ktoś z rodziców. Mieszkała jakieś pięć kilometrów od stacji; w przeciwieństwie do większości uczniów i studentów nie jeździła na rowerze. Nie wracała też pieszo. „Po dziewiętnastej trzydzieści robiło się ciemno”, mówiła. „A po drodze było niewiele latarni. Alternatywą było chodzenie z latarką”.

Po powrocie do domu cała rodzina jadła razem kolację. Michiru gawędziła z ojcem lub matką, lecz wyglądało na to, że w tych rozmowach nie poruszano żadnych istotnych kwestii. Przykładowo gdy jej ojciec zmienił pracę, słowem się o tym nie zająknął.

– O czym więc rozmawialiście? – spytał sędzia.

– O codziennych sprawach; o tym, co się zdarzyło w szkole albo co pokazywali ostatnio w telewizji. Takie tam zwyczajne nowinki i plotki – odpowiedziała.

Świat Michiru kręcił się wokół ojca i matki; z tą ostatnią dzielila sypialnię. Japońskie dzieci często śpią z rodzicami do czasu, aż skończą mniej więcej dziesięć czy dwanaście lat. Zazwyczaj cała rodzina kładzie się na materacach zwanych *futonami*, rozłożonych bezpośrednio na matach tatami. Nie jest wprawdzie rzeczą niespotykaną, by dzieci wyjątkowo przywiązane do swoich rodziców spały z nimi w jednym pokoju, kiedy dorastają, ale jest to rzadkie. I właśnie taki rzadki przypadek stanowiła Michiru.

Jej rodzice byli małżeństwem od dwudziestu dziewięciu lat i już od dawna przestali ze sobą rozmawiać na ważne tematy. Michiru jednak z obojgiem dobrze się dogadywała i mimo iż słowo „miłość” ani razu w sądzie nie padło, widać było, że ich kocha i oni ją również. W czasie, gdy zeznawała na ich procesie, zdążyła już odpaść z kursów przygotowawczych i przeprowadzić się do niewielkiego mieszkania w pobliżu swojego rodzinnego domu. Samodzielność została na niej niejako wymuszona; utrzymywała się, pracując po trzy godziny dziennie w supermarkecie, gdzie zarabiała około 60 000 jenów¹ (600 dolarów) na miesiąc. Ponadto dostawała też zasiłek z miejscowego ośrodka pomocy społecznej. Dzięki tym dwóm źródłom dochodu po opłaceniu czynszu na życie zostawało jej 800 dolarów. Kiedy nie pracowała dorywczo, uczyła się na własną rękę, wciąż licząc na to, że uda jej się dostać na medycynę.

Zajęła miejsce dla świadka, położone pośrodku sali rozpraw, na wprost sędziów. Włosy związała wstążką; miała na sobie praktyczne skórzane buty na płaskim obcasie i ciemną garsonkę – typowy ubiór, jaki młodzi absolwenci uniwersytetów zakładają na rozmowę o pracę. Mimo iż od czasu, jak jej rodzice zostali aresztowani, straciła na wadze, nadal pozostawała nieco przy kości, a jej twarz była pokryta czerwonymi krostami – skutek wieloczynnikowej nadwrażliwości chemicznej (Multiple Chemical Sensivity, MCS), przypadłości, którą odziedziczyła po matce i która – jak się przekonamy – była kluczowym elementem tragicznej historii rodziny Hara.

Michiru odczytała na głos tekst przysięgi sądowej, przyrzekając odpowiadać zgodnie z sumieniem, mówić prawdę, nie kłamać i nie ubarwiać swojego zeznania. Jej głos był wyraźny, choć ci-

¹ Ok. 2 400 zł.

chy i dość wysoki. Następnie – jak wszyscy świadkowie – została pouczone przez sędziego przewodniczącego o skutkach krzywoprzysięstwa. Jej rodziców reprezentowali osobni adwokaci, którzy siedzieli ramię w ramię, po drugiej stronie w stosunku do pary oskarżycieli. Przesłuchanie rozpoczął obrońca jej ojca.

– Obecnie mieszka pani sama, prawda? – spytał.

– Tak. Czasem odwiedzają mnie krewni, by mi w czymś pomóc, ale przeważnie dni spędzam sama. Od siódmej rano do dziesiątej pracuję, a potem uczę się do egzaminów na studia.

– Czy przed owymi zdarzeniami kiedykolwiek mieszkała pani sama?

– Nie.

– Co pani jada?

– Gotowe jedzenie z supermarketu. Poza zajęciami kulinarnymi w szkole nie mam żadnego doświadczenia w kuchni.

– Schudła pani.

– Tak, ale nie wiem ile, bo nie mam wagi. Myślę, że straciłam jakieś dziesięć kilo.

– Czy ubrania zrobiły się na panią za luźne?

– Tak.

– A co z praniem? Jak pani sobie z tym radzi?

– Wszystko piorę w ręku.

– A co z pralką?

– Mam, ale nie używam jej. Nie jestem pewna, czy umiałabym ją obsłużyć, a poza tym nie chcę tracić pieniędzy na prąd i wodę.

Mimo iż codzienność Michiru mogła wydawać się trudna i pełna samotności, dziewczyna miała dużo szczęścia, że w ogóle żyje. Wprawdzie jej rodzice zostali postawieni przed sądem za pró-

bę spalenia własnego domu, ale ich pierwotny plan obejmował rodzinne samobójstwo. A dokładniej – biorąc pod uwagę to, że ich córka nie miała o tych zamierzeniach bladego pojęcia – morderstwo połączone z samobójstwem. Zamysł jej rodziców był taki, by po podpaleniu domu zjechać samochodem z klifu, z Michiru na tylnym siedzeniu. Taki właśnie dramatyczny finał miała mieć ta skądinąd przyziemna rodzinna historia.

– Dlaczego pragnęli państwo przyczynić się do śmierci własnej córki? – spytał prokurator Satoru Harę, żyłastego i wprost niewiarygodnie potulnego pięćdziesięcioośmiolatka o bujnych włosach, małej głowie i bardzo wąskich ramionach.

– Bo uznaliśmy, że zostawienie jej samej byłoby złe.

– Nie spytaliście jej o zdanie?

– Nie.

– Ale wiedzieliście, że pragnęła zostać lekarzem?

– Tak.

– I mimo to uważaliście, że powinniście wszyscy zginąć?

– Tak.

Co zatem sprawiło, że państwo Hara, ewidentnie nudni i zwyczajni ludzie, którzy nawet za wiele ze sobą nie rozmawiali, siedzieli teraz na ławie oskarżonych po tym, jak próbowali odebrać życie sobie i swojemu jedynemu dziecku, a za próbę podpalenia groziło im dziesięć lat więzienia?

Dom.

W 1998 roku wydali 37 milionów jenów² (370 000 dolarów), by na działce подарowanej im przez ojca pani Hary wybudować dom. Za taką kwotę można postawić piękny budynek w dowol-

² Ok. 1,5 miliona zł.

nym miejscu w Japonii, a już na pewno w takim regionie, jak prefektura Nagano, gdzie leży miasto Matsumoto. Tamtejsze lasy oferują gotowy surowiec w postaci drewna, a koszty robocizny są tu stosunkowo niskie. Jednak państwo Hara nie budowali pałacu; ich dom miał tylko 140 m², zaledwie 10% więcej niż przeciętny dom w Nagano. (Powszechnie uważa się, że mieszkania i domy w Japonii są skrajnie małe i dla Tokio bywa to prawdą, ale w skali całego kraju w 2008 roku przeciętny nowo wybudowany dom miał 90 m², co daje znacznie większą powierzchnię niż analogiczna średnia dla Wielkiej Brytanii, wynosząca 75 m²).

Dom państwa Hara był dwupiętrowy, utrzymany w bieli oraz czerni i położony wysoko nad poziomem morza, z przyjemnym, choć niezbyt zjawiskowym widokiem na wiejską okolicę. Został postawiony niecałe sto metrów od miejsca, gdzie wychowała się pani Hara. Ich sąsiad powiedział mi, że jej rodzice przeprowadzili się tutaj z pobliskiej wioski Maki jakieś siedemdziesiąt lat wcześniej i cieszyli się sporym uznaniem ze względu na wysoką jakość nasion kwiatów, które uprawiali i sprzedawali.

Głównym powodem, dla którego dom państwa Hara tyle kosztował, była choroba matki i córki, wspomniana MCS. Założeniem przy stawianiu budynku było wykorzystanie możliwie jak najmniejszej liczby materiałów zawierających chemikalia.

– Niektóre zapachy wywołują u mnie ból głowy – wyznała Michiru przed sądem. – Jeśli użyję zwykłego szamponu, zawsze tak się kończy. Moja mama ma podobnie.

– Czy kiedy jest pani w domu, też dokuczają pani te objawy? – spytał obrońca pani Hary.

– Nie. Jeśli jestem w środku, to nie.

Do oklejenia tradycyjnych przesuwnych drzwi *shōji* zamówiono specjalny hipoalergiczny papier aż z Okinawy, prawie dwa tysiące kilometrów na południe od Nagano. W żadnym elemencie konstrukcji nie wykorzystywano sklejki, jako że to sama chemia. Zamiast tego sprowadzono drewno prosto od dostawcy w prefekturze Aomori, oddalonej o sześćset kilometrów na północ. Pod podłogami umieszczono węgiel drzewny, by oczyszczał powietrze. Ściany zaś gipsowano za pomocą *keisōdo*, naturalnego materiału ze sproszkowanych kamieni. Dzięki temu nie potrzebowały one tapet, których położenie wymaga użycia kleju, jak wyjaśniła pani Hara. Miejscowy przedsiębiorca budowlany zdradził mi, że samo wykorzystanie *keisōdo* zamiast tapet to przy tej powierzchni domu dodatkowy wydatek rzędu miliona jenów³ (10 000 dolarów).

– Kto najmocniej obstawał przy tym, w jaki sposób powinien zostać wybudowany ten dom? – spytał pana Harę jego obrońca.

– Moja żona. Ja nie mam tych objawów.

Pani Hara miała ponadto obsesję na punkcie projektu i detali. Para spotykała się z architektem jakieś czterdzieści razy. Głównym założeniem planu było, by dom sprzyjał komunikacji w rodzinie.

– Został zaprojektowany tak, aby nie dało się wyjść na ganek, nie przechodząc wpięrow przez salon i jadalnię. To miał być dom, w którym cała rodzina nieustannie ma okazję się widywać – wyjaśniła pani Hara.

– Jaki to był dom? – spytał jej obrońca.

– Dla mnie to był skarb.

– Czy to było szczęśliwe miejsce?

– Tak.

³ Ok. 40 000 złotych.

True Crime Japan. Historie z japońskich sal sądowych

Autor: Paul Murphy

Takiej książki jeszcze w Polsce nie było!

Irlandzki dziennikarz Paul Murphy przez rok uczestniczył w rozprawach sądowych w mieście Matsumoto w prefekturze Nagano. W swoim reportażu True Crime Japan opisuje wybrane sprawy, które trafiły na wokandę: nieudane rozszerzone samobójstwo, kradzież żywności dokonaną przez osiemdziesięciolatka, szemrane interesy członka yakuzy czy matkobójstwo. Autor stara się za każdym razem przedstawić jak najszerszy obraz sytuacji; składa go z rozmów z policją, rodziną oraz sąsiadami i rysuje na szerszym tle społecznym.

True Crime Japan to nie tylko opis samych przestępstw i zbrodni, to również – a może przede wszystkim – przebijający przez nie obraz japońskiego społeczeństwa, gdzie mniejszą ujmę przynosi kradzież niż zwrócenie się o zapomogę socjalną, gdzie śmierć wydaje się jedynym honorowym wyjściem ze spirali długów i gdzie w oczach opinii publicznej najważniejszym elementem pokuty winnego są publiczne przeprosiny, nie tylko ze strony jego samego, ale także jego rodziny.

To również fascynujące okno na japoński system sprawiedliwości, na procedury dochodzeń, przeprowadzania rozpraw i egzekwowania wyroków, w tym tych najcięższych.

Liczba stron: 358

Format: A5

Okładka: miękka z obwolutą

Data wydania: luty 2026

Cena detaliczna: 54,90 zł

ISBN: 978-83-66627-84-0

<https://ksiegarniajaponska.pl/ksiazki/3606-true-crime-japan-historie-z-japonskich-sal-sadowych.html>